OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 24 KWIETNIA 1929 ROKU. Nr. 110.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Dr. Schacht na widowni światowej.

Nadal prowadzi knowania przeciw Polsce.

Paryż, 23-4. (PAT.) W komisji rzeczoznawców reparacyjnych złożone zostało sprawozdanie podkomisji, stwierdzające, że nie zdołano osiągnąć porozumienia co do cyfr. Powołano nową podkomisję, polecając jej opracowanie głównych zarysów sprawozdania. Przewodniczący komisji zwoła posiedzenie plenarne w chwili, którą uważał będzie za właściwą.

KRECIA ROBOTA.

Warszawa, 23-4. (AW.) „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża, iż dr. Schacht w ciągu swego pobytu tamże prowadził liczne konferencje z czołowymi politykami francuskimi obozu lewicowego m. in. z Blumem, Daladierem i Malvym. **Przedmiotem wszystkich rozmów d-ra Schachta z politykami lewicowymi było zbliżenie farncusko - niemieckie na tle rewizji granic Polski.**

OSTRY KONTRATAK.

Paryż, 23-4. (AW.) W związku z powrotem dra Schachta do Paryża, tutejsza prasa, a w szczególności „Petit Parisien" i „Echo de Paris" specjalnie ostro zwalczają roszczenia dra Schachta w kierunku rewizji statutu politycznego i terytorjalnego Europy.

MOWA POINCAREGO.

Paryż, 23-4. (AW.) Mowa Poincarego, wygłoszona w Bar le Duc, wywołała żywe poruszenie w tutejszych kołach politycznych. Poincare podkreślił, iż **Francja dokonała już tylu poświęceń, że o dalszych ustępstwach z jej strony nie może być absolutnie mowy.** Gdyby konferencja ekspertów doprowadziło do fiaska, powróciłby siłą rzeczy plan Dawesa, który daje Francji całkowitą satysfakcję.

POLICZEK, WYMIERZONY ZACHŁANNOŚCI NIEMIECKIEJ.

Londyn, 23-4. Na posiedzeniu Izby gmin podsekretarz stanu Chamberlain, w odpowiedzi na interpelację, **co rząd angielski zamierza uczynić wobec zachłanności apetytów Rzeszy niemieckiej na kolonje, odpowiedział w formie zdecydowanej, że rząd Wielkiej Brytanji uważa, iż kwestja kolonij została definitywnie załatwiona przez traktat Wersalski.**

Nie Liga Narodów zatem, lecz traktat Wersalski jest głównym fundamentem dla stosunku prawnego poszczególnych państw, mających mandaty kolonjalne. Wielka Brytanja **ma kolonje w stałem swem posiadaniu.** Chamberlain nie słyszał, aby którekolwiek z państw posiadających mandaty kolonjalne zamierzało zrezygnować ze swych terytorjów.

To stanowisko rządu angielskiego zostało bardzo gruntownie wyjaśnione Niemcom na konferencji lokarneńskiej i od tego czasu kilkakrotnie powtórzone. Gdyby jedna z kolonij została w jakikolwiek sposób bez państwa opiekuńczego, wówczas sprawa dalszej administracji tej kolonji stałaby się aktualną. Pretensje niemieckie jednak w tym wypadku **byłyby rozpatrywane narówni z pretensjami innych państw, będących członkami Ligi Narodów.** Zgóry przewidzieć takiego wypadku nie można.

Wkońcu oświadczył Chamberlain, **że od chwili podpisania traktatu lokarneńskiego nie było mowy o mandatach kolonjalnych mimo, że ze strony Niemiec usiłowano kilkakrotnie kwestję tę poruszyć.**

Stanowcza odpowiedź Chamberlaina wywarła w parlamencie głębokie wrażenie. **Deklaracja angielskiego podsekretarza stanu uważana jest za ciężki policzek, wymierzony zachłanności niemieckiej.**

POLSKA ŻĄDA WYJAŚNIENIA.

Berlin, 23-4. „Vossische Ztg.", omawiając stanowisko polskie wobec niesłychanego politycznego wystąpienia prezydenta banku Rzeszy Schachta w Paryżu, oświadcza między innemi, **że Rząd polski oczekuje od Rzeszy sprostowania oświadczenia Schachta. Niemcy powinni stwierdzić wyraźnie, że kwestja reparacji nie łączy się z żądaniem kolonjalnych zdobyczy o rewizji granicy polsko - niemieckiej.**

Delegat Polski w Genewie

o iluzorycznej wartości przyrzeczeń.

Genewa, 23-4. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej podczas dyskusji nad wojną chemiczną **zabrał głos delegat polski generał Kasprzycki,** reasumując ujawnione wyniki prac dotychczasowych co do wynalezienia sposobów technicznych umożliwiających podobnie, jak w stosunku do innych zbrojeń ograniczenie czy redukcję.

Mówca przestrzegał przed wysuwaniem w tym kierunku półśrodków w rzeczywistem zastosowaniu zawodowych i niesłusznie uspakajających opinję publiczną. **Jedynem rozwiązaniem jest przyjęty zakaz wojny chemicznej oraz bakterjologicznej. Historja wskazuje jednak, że najsolidniejsze przyrzeczenia były łamane przez państwa mające złą wolę.** Wobec tego delegat Polski uważa za swój obowiązek z naciskiem podkreślić, **że jedynie w dziedzinie wzajemnej pomocy oraz sankcyj przeciw łamiącym zobowiązaniom można znaleźć efektowne środki przeciwko stosowaniu barbarzyńskiego oraz zakazanego przez prawo międzynarodowe sposobu walki.**

Waszyngton, 23-4. (PAT.) Tutejsze koła polityczne z ogromnem zainteresowaniem oczekują zajęcia przez inne wielkie mocarstwa morskie, zwłaszcza przez Wielką Brytanję stanowiska w sprawie wczorajszej propozycji Gibsona.

Przewidują tu, że prezydent Hoover zamierza prowadzić wobec Europy politykę zamaskowanego wilsonizmu, t.zn. przyjacielskiej współpracy aż do ostatecznych granic.

Genewa, 23-4. (PAT.) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła obrady nad zagadnieniem wojny chemicznej, postanawiając włączyć do projektu konwencji klauzulę belgijską, zakazującą stosowania broni chemicznej w czasie wojny.

Wobec uwagi delegata polskiego, iż tego rodzaju zobowiązanie jest niewystarczające, jako pozbawione gwarancyj i niezabepieczone żadnemi sankcjami, komisja zobowiązała się uzupełnić projekt przed zebraniem się ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Zmniejszyć inwestycje.

Raport p. Deveya.

Warszawa, 23-4. (Tel. wł.) Raport p. Dewey'a za pierwszy kwartał rb. ukaże się z końcem roku bieżącego. W raporcie tym p. Dewey analizuje wyczerpująco i objektywnie sytuację gospodarczą w Polsce, którą ilustruje szeregiem cyfr i dochodzi do wniosku, że zarówno państwo, jak i poszczególne gałęzie wytwórczości muszą dążyć do zmniejszenia inwestycyj.

W raporcie p. Dewey'a ocena sytuacji gospodarczej i budżetu zajmuje znacznie więcej miejsca, niż ogólna sytuacja finansowa w Polsce.

Pierwsze posiedzenie

NOWEJ RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 23.4 (A.W.). Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów obecnego Rządu odbędzie się w bieżącym tygodniu w piątek o godz. 18.30.

Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw bieżących.

Ekspose premjera

I NAGANA PUŁK. SŁAWKA.

Warszawa, 23.4 (A.W.). „A. B. C." podaje, iż na środowem posiedzeniu klubu BB. ma wygłosić wielkie ekspose polityczne nowy premjer dr. Świtalski.

Następnie przemawiać ma płk. Sławek który ma wystąpić wobec członków swego klubu z bardzo ostrą naganą z powodu ujawnionych w ostatnich czasach silnych tarć wśród grup, wchodzących w skład BB.

Nagana płk. Sławka ma również dotyczyć sporów prasowych, jakie między soba toczą organa zbliżone do BB.

S. p. ks. Londzin

DOBRZE SIĘ ZASŁUŻYŁ OJCZYŹNIE.

Katowice, 23.4 (Pat). P. Prezydent Rzplitej polecił p. wojewodzie dr. Grażyńskiemu, by go reprezentował na pogrzebie ks. prałata Londzina.

Zarazem polecił p. Prezydent p. wojewodzie oświadczyć w przemówieniu, że ks. Londzin dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Depeszę kondolencyjną wysłał także minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski

Nowy szef

BIURA PERSONALNEGO M. S. WOJSK

Warszawa, 23.4 (A.W.). Nowym szefem biura personalnego M. S. Wojsk. na miejsce płk. Prystora, obecnego ministra pracy i opieki społecznej, mianowany został p. Bogdan Hulewicz, dotychczasowy komendant szkoły podchorążych piechoty. Nowy szef obejmie urzędowanie 25 bież. mies.

Przed 1 Maja

W WARSZAWIE.

Warszawa, 23-4. (Tel. wł.) W południe w komisarjacie Rządu odbyła się konferencja w sprawie manifestacyj w dniu 1 maja.

Frakcja rewolucyjna zwołuje zbiórkę swych członków w związkach zawodowych i wiec na placu Teatralnym. Po wiecu odbędzie się pochód.

PPS. urządza trzy zgromadzenia ludowe. Kierownicy partji zastrzegli prawo zorganizowania wiecu publicznego na placu Napoleona.

PRZEGLĄD PRASY.

Prof. Bartel o Sejmie.

Wyjeżdżając na wypoczynek do Włoch b. premjer Bartel udzielił ciekawego wywiadu sprawozdawcy „Kurjera Krakowskiego“ na temat stosunku Rządu do Sejmu.

— Organy konserwatywne — mówił sprawozdawca K. K. — atakują p. profesora twierdząc, że wrażenie jednolitości gabinetu psuło się przez to, że w stosunku do Sejmu trzymał się pan metody bardziej ustępliwej zamiast tej, której będzie się trzymał obecny Rząd.

— Nasamprzód ani ja, a tem mniej „panicze“ z organów konserwatywnych, **nie wiedzą jeszcze, jak ustosunkuje się nowy Rząd do Sejmu.** Nie możemy tego wiedzieć z braku jakichkolwiek wynurzeń teoretycznych, ani też z braku jakiejkolwiek bądź praktyki. A poza tem nie rozumiem, na czem miała polegać moja ustępliwość w stosunku do Sejmu, który jest, żyje, działa i którego z powierzchni **życia polskiego usunąć nie jest rzeczą tak łatwą, a mojem zdaniem nie jest rzeczą także potrzebną i pożyteczną, czego pewni młodzieńcy** wileńscy (aluzja do redaktora konserwatywnego „Słowa“ posła St. Mackiewicza. Red.) nie mogą zrozumieć. Taki młody człowiek z niesłychanym tupetem potrafi np. **zapowiadać nowy zamach stanu.** Tych zamachów ma on w kałamarzu nieograniczoną ilość. Wywołuje je z niesłychaną łatwością, zawsze cudzemi rękami i na cudzy rachunek. Muszę stwierdzić, że tego rodzaju nieobliczalne młodzieńcze elukubracje szkodzą Polsce napewno więcej, aniżeli podniesienie dyskonta w Banku Polskim.

— Parlament ma wielu przeciwników w sferach, o których mowa.

— Jeżeli tym panom zdaje się, że zniesienie z **powierzchni polskiej ziemi reprezentacji narodowej przyniesie krajowi szczęście,** wypełni jego skarb, zatrudni wszystkich ludzi itd. itd., to jest to przypuszczenie, którego ja nie podzielam w żadnym stopniu. Miałem sposobność wypowiedzenia wielokrotnie już to w Izbie poselskiej, już to w Senacie **bardzo ostrych słów krytycznych o metodach pracy współczesnych polskich Sejmów. Ale dążność do naprawy ustroju, czy organizmu nie może być równoznaczną z jego zabijaniem.**

Żądania frakcji PPS.

Organ min. Moraczewskiego i frakcji rewol. PPS. warszawski „Przedświt“ ogłosił przed 1 maja odezwę, w której czytamy:

W dniu 1 maja niech staną wszystkie warsztaty i zakłady pracy, niech zamrze wszelki ruch! A masy robotnicze wezmą liczny udział w wiecach i pochodach, organizowanych przez PPS. dawną frakcję rewolucyjną.

Czegóż te „masy“ będą na zgromadzeniach pierwszo-majowych rządowego stronnictwa żądały? W zakresie spraw gospodarczo - społecznych będą — czytamy w odezwie — żądały:

1) „społecznej i państwowej kontroli nad przemysłem“;
2) „rozbudowy (czyli podniesienia) podatków bezpośrednich płaconych przez klasy posiadające“;
3) „podwyższenia normy zarobku wolnego od t. zw. podatku dochodowego“.

W zakresie spraw politycznych odezwa frakcji rewol. PPS. żąda:

1) „jednoizbowego parlamentu, a więc zniesienia Senatu“;
2) „referendum ludowego“;
3) „powszechnych wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej“;
4) „rozbudowy demokracji politycznej i zmiany Konstytucji w duchu najszerzej pojętej demokracji i socjalizmu“.

Żądania te i zgromadzenia, które „frakcja rewolucyjna“ zamierza w dniu 1 maja odbyć, będą — czytamy w odezwie — krokiem naprzód, krokiem ku

„zrealizowaniu programu socjalistycznego i przebudowie Niepodległej Polski na Polską Republikę Socjalistyczną“.

B. cesarz Wilhelm

STARA SIĘ O PRZYJAZD DO NIEMIEC.

„Welt am Abend“ podaje w sensacyjnej formie pogłoski o staraniach b. cesarza Wilhelma celem uzyskania zezwolenia na chwilowy przyjazd do Niemiec.

Były cesarz wyrazić miał rzekomo chęć wzięcia udziału osobiście w pogrzebie zmarłego onegdaj brata jego ks. Henryka Pruskiego.

W tym celu doradcy cesarza zwrócić się mieli telegraficznie do pewnych osobistości w Berlinie z prośbą o interwencję.

Między nnemi, jak twierdzi „Welt am Abend“, zaapelowali do syna prezydenta Hindemburga, który miał jakoby objawić gotowość interwencji u swego ojca.

Również minister Stresemann miał zostać uproszony o interwencje na rzecz b. cesarza.

Wzrastający udział Banku Polskiego

w ogólnym obiegu pieniężnym.

Warszawa, 23-4. (Tel. wł.) Ogólna suma obiegu pieniężnego w końcu marca rb. wynosiła 1572 milj. zł., czyli o 159 milj. zł. więcej w porównaniu z 1413 milj. zł. w roku 1928, oraz o 480 milj. więcej w porównaniu z 1091 milj. zł. w r. 1927 w tych samych okresach czasu.

W dniu 31 marca rb. bilon i moneta zdawkowa, emitowane przez skarb wynosiły tylko 15 proc. całego obiegu pieniężnego, czyli 239 milj. zł.

Wzrastający udział biletów Banku Polskiego w ogólnym obiegu pieniężnym jest konsekwencją wycofywania pomocniczego bilonu zdawkowego. Proces ten ma na celu całkowite wycofanie bilonu zdawkowego, wypuszczonego przez skarb państwa i pozostawienie tylko biletów Banku Polskiego oraz bilonu.

Akcja podwyżkowa

stopy procentowej w bankach.

Warszawa, 23-4. (Tel. wł.) **P. K. O. podnosi oprocentowanie wkładek i będzie płaciło 7 proc. zamiast dotychczasowych 6 proc.**

Banki warszawskie, wchodzące w skład Związku banków odbyły wczoraj naradę, celem powzięcia decyzji w sprawie wysłania do Min. skarbu delegacji z wnioskiem o podwyższenie w bankach stopy dyskontowej z 12 na 13 proc.

Delegację banków przyjął w departamencie obrotu pieniężnego p. Broniewski, który informował się szczegółowo o postulatach banków. Decyzja w tej sprawie dotychczas nie zapadła.

Jest również aktualna sprawa podniesienia stopy procentowej przez banki państwowe, co będzie dokonane w ścisłem porozumieniu z Min. skarbu.

Rozpętane żywioły na morzu

rozbiły okręt o skałę.

Londyn, 23-4. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Tokio, że w nocy wczorajszej podczas cyklonu, który przeszedł nad Japonją, rozbił się o skałę w pobliżu przylądka Erino w południowem Hokkaido parowiec japoński „Tojukuni Maru“.

Wszyscy znajdujący się na parowcu w liczbie 209 osób ratowali się na łodziach lub przy pomocy pasów.

Wysłane na miejsce katastrofy dwa inne parowce zdołały uratować tylko 97 osób. Reszta załogi statku i pasażerowie przeważnie rybacy prawdopodobnie zgnęli w morzu. Dalsze poszukiwania nie dały dotąd żadnych wyników.

Parowiec szedł z Hakodate na Kamczatkę. Uratowani opowiadają, że przyczyną katastrofy była nietylko burza z szalonym wichrem, lecz również wielka zamieć śnieżna, która zaciemniła pole widzenia.

Pijany szofer

PRZYCZYNĄ KATASTROFY W BUDAPESZCIE.

Wiedeń, 23-4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Budapesztu, że radca legacyjny poselstwa polskiego Łazarski, który uległ ciężkiemu wypadkowi automobilowemu, został w dniu wczorajszym ponownie zbadany przez lekarzy. Lekarze stwierdzili, że stan jego zdrowia nie jest niebezpieczny. Szofer nazwiskiem Torok oddany został w ręce prokuratorji. W czasie badania stwierdzono, że przed tragiczną przejażdżką wypił on 4 butelki piwa i jechał z szybkością 100 klm. na godzinę.

Wystawienie „Halki“ w Opolu

JEDNAK DOJDZIE DO SKUTKU.

Bytom, 23-4. (PAT.) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że przedstawienie opery "Halka" w Opolu siłami polskiej opery w Katowicach będzie się mogło odbyć w przewidzianym terminie tj. w dniu 28 kwietnia rb. Jak się okazało, nacjonaliści niemieccy, wbrew decyzji wyższych władz niemieckich, czynili usiłowania celem uniemożliwienia wystawienia „Halki“, wysiłki te jednak zostały udaremnione.

Artysta polski

KU CZCI LINDBERGHA.

New York, 23-4. (PAT.) Słynny skrzypek polski p. Paweł Kochański występował tu przed mikrofonem radjostacji, wykonywując m. in. jeden utwór własny pt. „Lot“. Utwór ten skomponował Kochański pod wrażeniem lotu Lindbergha, który przypadł, zbiegiem okoliczności, w tym samym dniu, w którym znakomity skrzypek przebywał Atlantyk na okręcie.

Zaznaczyć należy, że Kochański grał na nowych swych skrzypcach, które nabył od jednej ze szlacheckich rodzin brytyjskich za 40.000 dolarów.

Księżniczka Radziwiłłówna

Kowno, 23.4. Przybyła tutaj z Genewy naczelniczka oddziału prasy przy informacyjnem biurze Lgi narodów, księżniczka Gabrjela Radziwiłłówna.

Celem jej podróży jest nawiązanie kontaktu z litewskiemi organizacjami żeńskiemi.

Jak wiadomo, księżniczka Radziwiłłówna nie uważa się za Polkę, lecz za Litwinkę.

Rozruchy studenckie

A SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Wiedeń, 23-4. (PAT.) Dzienniki w doniesieniach z Madrytu wyczuwają przypuszczenie, że plenarna sesja czerwcowa Rady Ligi Narodów w Madrycie prawdopodobnie nie dojdzie do skutku ze względu na rozruchy studentów.

Francja chce wiedzieć

O CZEM MÓWIŁ GEN. SEECKT.

Berlin, 23.4. Z Bukaresztu donoszą, iż tamtejszy poseł francuski zjawił się w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych i zażądał wyjaśnień w sprawie wizyty von Seeckta u premjera Maniu.

Prasa berlińska łączyła w swoim czasie wizytę von Seeckta w Rumunji z zainteresowaniem przemysłu i banków niemieckich z zbrojeniami rumuńskiemi.

Bezowocne konferencje rozbrojeniowe w Genewie.

15 kwietnia rozpoczęła się w Genewie 6-sta sesja komisji przygotowawczej **konferencji rozbrojeniowej.** Komisja ta powstała w r. 1925 i miała **przygotować wielki, powszechny kongres, na którym nareszcie miały się urzeczywistnić** ideały pacyfistów. Atoli **prace tej komisji** posuwają się **w tempie niesłychanie powolnem. W ciągu trzech lat nie zdołano uzgodnić nawet w ogólnych zarysach sprzecznych poglądów na rozbrojenie** i dlatego i tym razem dyskusja była chaotyczna i naogół bezowocna. Korzyść z niej odnieśli Niemcy i bolszewicy, którzy wystąpili w roli gorliwych apostołów idei rozbrojenia.

Delegat Niemiec, hr. Bernstorff już na poprzedniej sesji domagał się ujawnienia stanu zbrojeń i przyśpieszenia terminu wielkiej konferencji rozbrojeniowej. Obecnie przedłożył memorjał, w którym zalecał **stworzenie organu międzynarodowej kontroli zbrojeń** i domagał się, by przy ograniczeniu zbrojeń brano pod uwagę nietylko stan armji, lecz także stan rezerw i materjału wojennego.

Ta gorliwość pokojowa Niemiec, tych samych Niemiec, w których tak wspaniale rozwija się militaryzm, tłomaczy się w niemałej mierze tem, że Niemcom wolno na podstawie Traktatu Wersalskiego utrzymywać tylko 100 tysięcy żołnierzy. Jeśli zatem inne państwa rozbroją się, to Niemcy zrównają się na tem polu ze swymi sąsiadami. Nie będą pod względem wojskowym słabsze, a nawet będą silniejsze, jeśli oprócz małej, ale doskonale wyćwiczonej armji jawniej będą potajemnie utrzymywać i szkolić silne organizacje ochotnicze.

Przedstawiciel Rosji, Litwinow wystąpił na poprzedniej sesji z fantastycznym projektem przeprowadzenia zupełnego rozbrojenia w ciągu lat czterech. Zniszczeniu miałby ulec nietylko wszelki materjał wojenny, a nawet archiwa, dzieła historyczne i podręczniki sztuki wojennej. Rok miałby zdaniem Litwinowa wystarczyć na zburzenie budynków o charakterze wojennym, trzy lata na zniesienie twierdz a cztery na zniszczenie względnie przemianę przemysłu wojennego. Po czterech latach ludzkość byłaby już zupełnie wyleczona z militaryzmu i żyłaby w błogim pokoju.

Projekt ten inni uczestnicy konferencji określili wówczas jako nierealny i demagogiczny. Prasa stwierdzała, że Litwinow chciał przelicytować wszystkich w pacyfiźmie, by dać agitatorom komunistycznym podstawę do twierdzenia, że jedynie „państwo proletarjackie“ szczerze chce pokoju, natomiast państwa „burżuazyjne“ chcą się zbroić bezustannie.

Zarzut demagogji spotka niewątpliwie **również nowe propozycje Rosji, przedstawione przez generała Langowaja.** Obecnie bolszewicy zaproponowali zmniejszenie stanu liczebnego armij. Armje liczące ponad 200 tysięcy żołnierzy, miałyby być zmniejszone o połowę, armje liczące 40.000 do 200.000 a trzecia część, wreszcie armje poniżej 40.000 o czwartą część. Większość członków komisji odrzuciła natychmiast takie matematyczne metody ograniczenia zbrojeń stojąc na stanowisku, że uwzględnić **należy położenie geograficzne oraz specjalne warunki każdego kraju.**

Jest to stanowisko całkiem słuszne. Jest przecież duża różnica między bezpieczeństwem tych państw, które mają przeważnie granice morskie a tych, które mają długie otwarte granice lądowe.

Niesprawiedliwością byłoby też żądanie, by wszystkie państwa pozbyły się wszelkiego materjału wojennego. **Taka demobilizacja wyszłaby na korzyść tych państw, które mając silny przemysł metalurgiczny** i chemiczny z łatwością mogą na wypadek wojny uzbroić się do walki. Natomiast państwa, zależne od dowozu z zewnątrz, byłyby w tym wypadku bezbronne. Trzeba również wziąć pod uwagę stan środków komunikacyjnych w różnych krajach. Państwo, mające gęstą sieć dróg i kolei może utrzymać niewielką armję stałą, bo w razie wojny potrafi szybko rzucić na zagrożone granice zmobilizowane rezerwy. Natomiast państwo, mające gorsze środki komunikacji, osłabiłoby się i naraziło na przegraną, gdyby utrzymywało armję zbyt małą.

Z tych kilku przykładów widać, że **bezwzględna równość w przeprowadzeniu rozbrojenia byłaby wielką niesprawiedliwością.** Muszą być uwzględnione w ogólnym rachunku wszystkie te siły, które nowoczesne państwo wyprowadza na pole walki, muszą być uwzględnione specjalne warunki każdego państwa. Z tego właśnie powodu tak **niesłychanie trudno znaleźć wspólną podstawę do układów o rozbrojenie.**

Obrady idą tem trudniej, że toczą się w **atmosferze nieszczerości i podejrzliwości.** Choć wszyscy głośno mówią o swych pokojowych zamiarach i wzajemnem zaufaniu, w głębi duszy każde państwo podejrzliwie śledzi, czy jego sasiad nie gotuje się do napadu.

Skarb wygrał od „Żyrardowa”

424.576 franków szwajcarkich.

W Sądzie Najwyższym zapadł ostateczny wyrok w głośnej sprawie zobowiązań Towarzystwa „Żyrardów“, względem skarbu państwa, wynoszących **424.576 fr szw. i 90 cent.**

W roku 1917, a więc podczas okupacji niemieckiej, obłożone zostało sekwestrem Towarzystwo akcyjne żyrardowskich wyrobów włókienniczych. Po usunięciu okupantów z kraju sekwestr nie ustał, przejęły go władze polskie.

Sekwestrator rządowy, sprawując zarząd w zakładach żyrardowskich, **wykonał cały szereg koniecznych inwestycji i remontów,** które pociągnęły za sobą znaczne wydatki. To też gdy po ukończenu wojny bolszewckiej właściciele „Żyrardowa“ zwrócili się do rządu polskiego o uchylenie sekwestru i wydanie fabryki, władze polskie w osobach ówczesnych ministrów przemysłu i handlu, inż. Ossowskiego oraz p. Kucharskiego prośby tej nie odrzuciły, **zażądały jedynie odszkodowania pieniężnego za poczynione przez sekwestratora państwowego wydatki i remonty.**

Pertraktacje o wysokość kwoty odszkodowania toczyły się przez czas dłuższy i wreszcie za czasów urzędowania ministra Kucharskiego zostały ostatecznie sfinalzowane. Jako sumę podlegającą zwrotowi na rzecz skarbu państwa określono 424,576 franków szwajcarskich i 90 centimów.

Na żądanie Ministerstwa przemysłu i handlu „Żyrardów“ wystawił weksle na powyższą kwotę, które zostały zdeponowane w P. K. O. **Weksle owe wystawione były w markach polskich. Ponieważ w owym czasie wartość marki ustawicznie spadała, przeto i zobowiązania wekslowe „Żyrardowa“ z każdym dniem stawały się mniejsze,** aż wreszcie osiągnęły prawie dzesięciokrotnie niższą wartość.

Kiedy „Żyrardów“ przystąpił do płacenia zobowiązań w zdeprecjonowanej walucie, **Ministerstwo przemysłu i handlu odmówiło przyjęcia, żądając zapłaty podług kursu franka szwajcarskiego.** Na tem tle pomiędzy „Żyrardowem“ a skarbem państwa wynikł spór.

Tymczasem Prokuratorja generalna wniosła skargę sądową o **zapłatę 424,576 fr. szwaj. 90 cent.,** wychodząc z założenia, że **„Żyrardów“ nie spełnił swych zobowiązań umownych, a weksle wystawione w markach, miały charakter dodatkowy.**

Sądy cywilne I i II instancji uwzględniły powództwo prokuratorji generalnej Wskutek kasacji niezadowolonego ze słusznych wyroków Towarzystwa żyrardowskego, sprawa znalazła ostateczny epilog w Sądzie Najwyższym, który w dniu 17 bm. **rozpatrywał sprawę waloryzacji zobowązań żyrardowskich.** Po gruntownem rozpatrzeniu sprawy Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, **przyznając tem samem skarbowi państwa całkowitą wysokość powództwa.**

Ludność polska na Ukrainie

po wyborach do wiejskich sowietów.

Wybory do sowietów wiejskich na Ukrainie zakończyły się po burzliwej kampanji, której przebieg nacechowany był walką między t. zw. „kułakami“, a komunistyczną częścią mieszkańców Ukrainy sowieckiej.

Walka ta **nie ominęła licznych wsi polskich** i t. zw. „Marchlewszczyzny“, czyli polskiego sowieckiego okręgu na Wołyniu. **Ludność polska wzięła udział w wyborach, broniąc hasła jedności narodowej** przeciwko sowieckim hasłom podziału Polaków na Ukrainie na prawomyślnych „biedniaków“ i nieprawomyślnych „kułaków“.

Na podstawie materjałów, które w tej sprawie ogłosiły pisma w Kijowie, stwierdzić można, że **wieś polska bardziej niż kiedykolwiek przeciwdziałała w tym roku próbom jej skomunizowania.** Należy to stwierdzić z całym naciskiem, gdyż komunistyczna akcja wyborcza, prowadzona była w tym roku po wsiach polskich na Ukrainie o wiele intensywniej, niż w latach ubiegłych.

Ze strony komunizującej części ludności polskiej zrobiono wszystko, **aby rozbić „blok narodowy“,** aby uniemożliwić dobrym Polakom i wierzącym katolikom zasiadanie w sowietach wiejskich, I, jak to musiała z żalem stwierdzić prasa sowiecka, **istnieje szereg wsi polskich,** gdzie **„siły obozu socjalistycznego są jeszcze słabsze od sił kułacko-klerykalnych“.**

Świadczą o tem zresztą cyfrowe wyniki wyborów. Komuniści i członkowie związku młodzieży komunistycznej stanowią **zaledwie 13 proc. ogólnej liczby członków sowietów polskich na Ukrainie** i odsetek ten jest znacznie mniejszy niż we wszystkich innych miejscowościach, czyli że **ludność polska okazała się bardziej odporną na pokusy komunizmu, niż ludność innych narodowości.**

Rzecz oczywista, ta walka w obronie zagrożonej polskości na Ukrainie drogo kosztowała ludność polską. Komuniści nie bawią się w tolerancję polityczną. Gdy spostrzegli, iż ludność polska stawia im bezwzględny opór, iż Polacy odmawiają wybierania komunistów do sowietów, zaczęli szukać powodów tego zjawiska i znaleźli je w postaci **„wpływów duchowieństwa katolickiego“.** Tem się tłomaczy wściekła naganka, prowadzona przez prasę kijowską na kler katolicki na Ukrainie, tem się tłomaczy wyrzucenie setek tysięcy rubli na propagandę ateistyczną wśród polskiej ludności, tem spowodowane jest **zamykanie kościołów polskich i prześladowanie tych chłopów polskich,** którzy brali czynny udział w życiu i w pracach komitetów kościelnych

Akcja przeciwko kościołowi katolickiemu na Ukrainie, która zamarła prawie przed wyborami, doznała **obecnie nowego napięcia. Zwłaszcza na Wołyniu i na Podolu wydalanie księży katolickich z granic Ukrainy sowieckiej,** zamykanie kościołów, aresztowania wśród tercjarzy i t. p. są na porządku dziennym.

S. p. ks. J. Londzin

U KOLEBKI „ROTY“.

Po zgonie ś. p. ks. prałata Londzina, jednego z najwybitniejszych działaczy na polu odrodzenia Śląska Cieszyńskiego, przypomniano, że na jego prośbę Marja Konopnicka napisała Rotę.

Kiedy mianowicie poetka bawiła w Bystrej pod Bielskiem na wypoczynku, ks. Londzin, ówczesny redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej“, odwiedził ją i prosił o napisanie popularnego hymnu dla ludu polskiego na Śląsku.

W ten sposób powstała „Rota“ i stała się hymnem Polaków śląskich.

Oryginalny manuskrypt „Roty“ znajduje się w zbiorach ś. p. ks. **Londzina.**

Urządowienie prasy

W JUGOSŁAWJI.

W Jugosławji ukazał się dekret królewski, ustanawiający centralne biuro prasowe. Dzienniki będą mogły we wszelkich sprawach politycznych, społecznych i wogóle publicznych (poza literackiemi, naukowemi, artystycznemi i podobnemi) **podawać tylko te informacje, które im dostarczone zostaną przez centralne biuro rządowe.** Biuro to będzie funkcjonowało przy prezydjum rady ministrów.

Szczegółowy regulamin, dotyczący funkcjonowania biura prasowego ma opracować sam premjer, gen. Żiwkowicz.

Oczywiście w tych warunkach prasę jugosłowiańską czeka zupełny upadek.

Zbrojenia niemieckie

WEDŁUG OBLICZEŃ SAMYCH NIEMCÓW.

W całych Niemczech rozplakatowano odezwę niemieckiego towarzystwa pokoju do podatników p. t. „Alarm“. Odezwa ta zwraca się przeciw polityce obecnego rządu Rzeszy, który podpisując pakt Kelloga, domaga się od społeczeństwa na cele militaryzmu olbrzymiej sumy 681 miljonów mk. w roku 1929. Mnister Reichswehry dla niekontrolowanych celów żąda dla siebie dziennie 2740 mk. czyli miljon marek rocznie.

Utrzymanie wojska lądowego w Polsce przy liczbie 264 tys. ludz wraz z tankami, aeroplanami wynosi dla 120 tys. ludzi 214 milj. mk., a w Niemczech dla 100 tys. ludzi bez artylerji ciężkiej, aeroplanów i tanków 483 milj. mk.

Utrzymanie roczne żołnierza kosztuje zatem w Polsce 1411 mk., w Czechosłowacji 1783 mk. — w Niemczech zaś aż 4835 mk.

Odezwa domaga się, aby podatnicy wpłynęli na posłów do Reichstagu w kierunku skreślenia budżetu Reichswehry conajmniej o 200 miljonów marek.

Zaznaczyć należy, iż poza cyframi, uwidocznionemi w budżecie Reichswehry, również inne resorty mają ukryte pozycje, których przeznaczeniem są cele wojenne.

Wzrost antysemityzmu

NA UKRAINIE.

Sowiet w Kijowie wydał obszerny komunikat o wzroście antysemityzmu na Ukrainie. Komunikat stwierdza, że wybryki antysemickie mają miejsce zarówno wśród robotników, jak też urzędników sowieckich oraz po wsiach. Komunikat wymienia szereg fabryk i instytucyj sowieckich w których zdarzały się wypadki prześladowania żydów. Pozatem ustalono wzrost antysemityzmu w armji czerwonej nietylko wśród żołnierzy, ale też wśród oficerów. Sowiet kijowski stwierdza, że w wielu wypadkach wybryków antysemickich dopuszczali się członkowie partji komunistycznej i że jaczejki komunistyczne nie przeciwdziałają nastrojom antysemickim.

Wobec tego sowiet proponuje wszystkim jaczejkom partyjnym rozpocząć bezwzględną walkę z antysemityzmem pociągając do odpowiedzialności sądowej antysemitów i bojkotując ich w życiu politycznem i prywatnem.

ZYGZAKIEM.

Futro w kwietniu.

Motto: Parasol noś i przy pogodzie.
(Z przysłów wschodnich).

Futra nie zdejmuj nawet w kwietniu,
W noce gwiaździste i w południe,
Lubo za porą tęsknisz letnią
I choć minęły mroźne grudnie.

Wiosna słoneczno - śnieżną pletnią
Bije i głaszcze twarz obłudnie:
Futra nie zdejmuj nawet w kwietniu,
W noce gwiaździste i w południe.

Serce niech oczom nie dowierza,
Choć się lazurem nieba świetnią;
Nie wychodź w życie bez pancerza:
Futra nie zdejmuj nawet w kwietniu.

Każdych warg linje się uszpetnią,
Choć dziś słodyczą kuszą cudnie:
Futra nie zdejmuj nawet w kwietniu,
W noce gwiaździste i w południe.

Choć wiosna czarem w pierś uderza,
Jasnością nieba wabi letnią,
Nie chadzaj w życiu bez pancerza:
Futra nie zdejmuj nawet w kwietniu.

K. Ćw.

GŁOSY PUBLICZNE.

Nieszczególna obrona!

W ODPOWIEDZI D-ROWI CZARSKIEMU.

Powszechne narzekania i skargi na wadliwe funkcjonowanie Kasy chorych i niemożliwość korzystania z pomocy tej instytucji, siłą rzeczy znajdują od czasu do czasu oddźwięk w prasie, gdzie do wiadomości publicznej dostają się najjaskrawsze przykłady i bolączki.

Na ostatni artykuł, który ukazał się w „K. Z." w sprawie Kasy chorych, odpowiedział dr. B. Czarski, chcąc również na podstawie „faktów" i przykładów położyć kres wszelkim opowiadaniom o niedomaganiach Kasy chorych. Szkoda tylko, że dr. Czarski przystąpił do tego z zupełnie innej strony i sporadycznym przykładem, a nawet brzmiącym wręcz operetkowo faktem usiłował dowieść, że Kasa chorych to najidealniejsza instytucja pod słońcem, a **wina spada wyłącznie na niegodziwych i nieuczciwych członków,** usiłujących dojść do majątku kosztem Kasy chorych.

Na wstępie dr. Czarski przytoczył opowiadanie jednej z pacjentek, wyrażającej się z entuzjazmem o dobrodziejstwach Kasy chorych. O tem, że setki, a nawet tysiące są niezadowolone z tej instytucji, o czem dobrze wiadomo p. doktorowi, w artykule nie wspomniano, gdyż widocznie jedno uznanie posiada większe znaczenie, niż gromadne skargi.

Oryginalnie, zwłaszcza u lekarza Kasy chorych wygląda zarzut czy pretensja, że nikt nie dziękuje Kasie chorych za leczenie, co nasuwa przypuszczenie, że dr. Czarski jest zwolennikiem poglądu, iż ubezpieczeni są dla Kasy chorych, a nie odwrotnie, boć jeżeli płaci się za to często wielce problematyczne leczenie duże składki, to skąd powstaje potrzeba składania podziękowań. Wszak nie jest to łaska, tylko obowiązek Kasy chorych.

Na poparcie twierdzenia o „szalonych" nadużyciach, popełnianych przez członków, dr. Czarski przytacza kapitalny przykład jakiejś właścicielki sklepiku spożywczego, która przyjmowała lekarstwa od członków Kasy chorych za produkty żywnościowe. Jesteśmy przekonani, że gdyby do dra Czarskiego zgłosił się pacjent i należne honorarjum chciał uregulować lekarstwem, to chociaż doktorowi prędzej mogłoby się lekarstwo to przydać, niż sklepikarce, napewno nie zgodziłby się na podobną tranzakcję, a tymczasem jakiś sporadyczny wypadek, powstały może na tem tle, że chory na serce otrzymał butelkę tranu (bywa tak) i chciał się pozbyć niepotrzebnego lekarstwa, dr. Czarski generalizuje, nazywając to szalonem nadużyciem. Że w Kasie chorych są, a przynajmniej były istotnie szalone nadużycia, widać było choćby z tego, że nie było wprost miesiąca, aby któregoś z pracowników Kasy chorych nie wyrzucono lub aresztowano za złodziejstwo.

Oczywista, **ludzie są tylko ludźmi** i nadużycia **wszędzie były i zdaje się** będą, to też chodzi o to, aby stosunki w Kasie chorych doprowadzić do takiego stanu, aby możność nadużyć z tej lub innej strony doprowadzić do minimum, jeżeli nie wręcz wykluczyć, tymczasem dr. Czarski, zamiast podać bodaj jeden skuteczny sposób, zwala całkowicie winę na ubezpieczonych i z przytoczonych przez dr. Czarskiego wywodów wynika, że Kasa chorych dlatego wadliwie funkcjonuje, że ktoś sprzedał lub podarował otrzymane w Kasie chorych niepotrzebne mu lekarstwo.

O tem, że liczne sfery pracowników umysłowych w obecnych warunkach wogóle nie mogą korzystać i nie korzystają z Kasy chorych, o wartości pomocy lekarskiej, gdzie lekarz w ciągu godziny załatwia 10-15 chor. i wielu innych dotkliwych niedomaganiach i bolączkach, dr. Czarski nie wspomniał ani słówkiem, wychodząc, co zresztą wyraźnie widać z jego wywodów, z założenia, że z chwilą, kiedy ten lub ów członek przestanie spłacać w sklepiku swój dług lekarstwami Kasy chorych, wtedy instytucja ta zacznie dopiero sprawnie działać i zostanie zrealizowany postulat szerokich warstw o umożliwienie leczenia się w Kasie chorych.

Zagadnienie to ujął dr. Czarski z t. zw. drugiego końca i dlatego jego obrona obecnych stosunków w Kasie chorych wygląda zupełnie groteskowo.

— ski.

8 posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu.

Nieuzasadniony upór większości radzącej.

Jak już donosiliśmy, w sobotę 27 b. m. o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się 8 plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu. Z ważniejszych spraw porządek obrad przewiduje: **uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 150.000 dolarów na cele inwestycyj miejskich**, uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o komunalnym podatku inwestycyjnym, sprawa budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu, sprawa prowadzenia przez Magistrat ambulatorjum miejskiego, sprawa umowy Magistratu z T. U. R. o dzierżawie teatru i szereg spraw personalnych.

W poniedziałek 29 b. m. odbędzie się następne posiedzenie Rady miejskiej z jednym tylko punktem porządku obrad, a mianowicie: uchwalenie w drugim terminie **zaciągnięcia pożyczki w wysokości 150.000 dolarów** na cele inwestycyj miejskich.

W związku z tym porządkiem obrad, trzeba stwierdzić, że większość miejska (socjaliści, jedynka i żydzi) **wiernie wykonują zalecenie r. Bienia,** aby sprawy zaciągnięcia pożyczki 150 tysięcy dolarów nie rozpatrywać w komisji ulenowskiej łącznie z całokształtem tych robót, jak tego domagał się klub porozumienia gospodarczego, a poprostu **uchwalić na Radzie miejskiej i koniec.** Upór czy złośliwość z takiego stawiania kwestji są aż nadto widoczne. Socjaliści i jedynka przeciwstawiali się wnioskowi klubu porozumienia gospodarczego, motywując tem, że niema czasu na rozpatrywanie tej sprawy w komisji. **Tymczasem** od ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, które odbyło się w dniu 20 marca r. b. **upłynął z góry miesiąc** i był czas na gruntowne rozpatrzenie tej sprawy, tembardziej że klub porozumienia gospodarczego uważał **tydzień czasu za wystarczający.**

Na przestrzeni jednego miesiąca od ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, bardzo jaskrawo uwidoczniła się wartość demagogicznych argumentów socjalistycznych, za żadną cenę niechcących dopuścić do wglądnięcia w roboty ulenowskie, które obciążając miasto wielomiljonowemi zobowiązaniami warte są chyba bliższego zainteresowania się niemi. Że nie okazują tego zainteresowania socjaliści, których mądrość radziecka koncentruje się w podnoszeniu na komendę palców, to nas nie dziwi ostatecznie. Ale dziwić musi stanowisko klubu B. B., który posiada w swem łonie ludzi inteligentnych i wykształconych, o szerszych horyzontach zainteresowania sprawami miejskiemi, a idzie posłusznie pod komende socjalistów.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Środa	**Dziś** Fidelisa Kapuc. **Jutro** Marka Ewang. Wschód słońca 4 m. 21. Zachód „ 18 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" Kobieta to grzech.

Kino „Wawel" — „Romans Kawala de Bussy".

Kino „Sfinks". Serce na uwięzi.

Kino „Uciecha" — „Spowiedź uczciwej kobiety" z Polą Negri.

× **PODANIA W SPRAWIE ULG WOJSKOWYCH.** W związku z rychłym poborem, rozpoczął się okres nadsyłania podań o odroczenie terminu wcielenia do szeregów. Pomimo wyraźnych postanowień ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej zainteresowani wysyłają te podania z reguły do różnych instancyj władz wojskowych, pomimo że sprawy te są przekazane do wyłącznej kompetencji władz administracji ogólnej. Stwierdzono przytem, że do Min. spr. wojsk. napływają masowo z niektórych okolic prośby, pisane jednym charakterem ręki, co świadczy o silnej rozwiniętej działalności pokątnych doradców i pisarzy, którzy wyzyskują nieuświadomionych. Min. spraw wewnętrz. podaje do wiadomości, że prośby o odroczenie służby wojskowej względnie zwalnianie z szeregów poborowych przez władze wojskowe rozpatrywane nie będą i że tem samem składanie takich podań do władz wojskowych jest bezcelowe.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Środa, dnia 24 b. m. „Kawiarenka".
Czwartek, dnia 25 b. m. „Bal maskowy".
Sobota, dnia 27 b. m. „Audycja muzyczna" (dla młodzieży szkolnej) 3.30.
Sobota, dnia 27 b. m. „Bal maskowy".

Program radjowy

na środę 24 kwietnia 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p.t.: „Boje polskie minionych stuleci: Ostrołęka" — wygł. gen. dr. M. Kukiel, doc. U. J.
17.25 — Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t. „Marja Konopnicka jako orędowniczka praw ludu polskiego" — cz. II — wygł. p. Olga Ręgorewiczowa.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.45 — Komunikaty Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja z Warszawy. Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
20.30 — Koncert wieczorny. Udział biorą: p. Janina Konopasek - Szaleska (fortepian), prof. Artur Brandenburg (skrzypce) i prof. Mieczysław Szaleski (skrzypce).
21.35 — Literacki występ autorski z Warszawy.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, kwadrans konkursowy i komunikat P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sprawozdawcze zebranie poselskie

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

W niedzielę dn. 28 bm. o g. 6 wiecz. w sali „Ogniska" w Dąbrowie Górniczej odbędzie się z inicjatywy stronnictwa narodowego sprawozdawcze zebranie poselskie z udziałem posłów Zygmunta Berezowskiego i Stanisława Zalewskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymywać można w sekretarjatach stronnictwa: w Dąbrowie Górniczej przy ul. Krótkiej 11 i w Sosnowcu, Kołłątaja 3.

Sprawozdania poselskie dotyczyć będą sytuacji politycznej wewnętrznej i zagranicznej, gospodarczej, ustrojowej i t. d.

× **TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO w KRAKOWIE** po kilkuletniej przerwie, w sobotę, w sali miejskiego teatru w Sosnowcu, wystąpi tylko raz jeden z przedstawieniem świetnej komedji P. Geraldy'ego i R. Spitzera „Gdybym chciała..." w pierwszorzędnej obsadzie zespołu pp.: Bednarskiej, Łozińskiej, Piaskowskiej, Burnatowicza, Dąbrowskiego, Mazanka i Niewiarowicza. Konwersacyjna komedja ta daje wykonawcom szerokie pole popisu w zakresie prowadzenia djalogu i subtelnej ekspresji zmiennych stanów duchowych. Na krakowskiej scenie arcyzabawna komedja odniosła wielki sukces artystyczny i kasowy, to też spodziewać się należy, że zapowiedź występu we wszystkich sferach miasta obudzi jaknajżywsze zainteresowanie. Wcześniejsza sprzedaż biletów na przedstawienie odbywać się będzie u p. Wł. Czechowskiego przy ulicy 3-go Maja Nr. 8.

× **DO WIADOMOŚCI RODZICÓW SEMINARJUM MĘSKIEGO.** Konferencja wywiadowcza za trzeci okres odbędzie się we środę 24 b. m. w budynku seminarjum męskiego ul. Wawel l. 1, od godziny 6 do 8 wieczorem. Przed wywiadówką punktualnie o godz. 6 odbędzie się ogólne zebranie rodzicielskie.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy „Koła Sosnowiec" zawiadamia swych członków i sympatyków, że w niedzielę dnia 28.4 rb. o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne w szkole im. „Czackiego" przy ul. Nowokościelnej w Sosnowcu. Ze względu na ważne sprawy zarząd prosi o liczne przybycie.

× **MISJE W ZAGÓRZU.** W ub. niedzielę odbyło się w Zagórzu uroczyste zakończenie misyj, które trwały od 7 do 21 kwietnia rb. Misje prowadził ks. Czesław Matysiak ze Zgromadzenia OO. Salwatorjanów z Trzebini, którego prześliczne kazania wywierały potężne wrażenie na słuchaczy. Szczególniej silnym momentem było uroczyste powtórzenie przysięgi małżeńskiej przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Drugim takim wzruszającym momentem, pełnym niezatartego wrażenia było uroczyste poświęcenie misyjnego krzyża i manifestacyjny pochód, w którym wzięły udział wszystkie bractwa kościelne i korporacje społeczne ze sztandarami. Olbrzymi dębowy krzyż nieśli na swych barkach górnicy w strojach galowych, a przez pewien czas kapłani z ks. prałatem Zamoyskim na czele. Około 6 tysięcy wiernych przystąpiło do Sakramentów św., w tej liczbie znaczna część miejscowej inteligencji. Ten liczny udział wiernych w misjach świadczy niezbicie, że ludność w Zagłębiu pomimo szalonej agitacji ze strony wrogów Boga i kościoła katolickiego jest przywiązana do swej wiary i duchowo zdrowa.

× **ZARZĄD TOW. ŚPIEW. „ECHO"** zawiadamia swych członków, że poczynając od środy dnia 24 bm., lekcje śpiewu odbywać się będą w Domu związkowym Z. Z. P. przy ulicy Marjackiej 1 w Sosnowcu (wejście przez cukiernię). Początek lekcyj punktualnie o godzinie 7.30 w. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe. Jednocześnie zarząd zwraca uwagę, że w tym dniu upływa termin rejestracji członków na wyjazd do Poznania.

× **B. STAROSTA POW. BĘDZIŃSKIEGO,** następnie wicewojewoda poznański, p. Józef Olpiński objął onegdaj urzędowanie jako zastępca komisarza Rządu m. Warszawy.

Z Wydziału powiatowego
SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO.

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, gdzie, między innemi, załatwiono sprawy następujące: Ciągnąca się od dłuższego czasu sprawę zawarcia umowy z dyrekcją poczt i telegrafu w Krakowie na dzierżawę budynku w Maczkach, przeznaczonego na urządzenie schroniska dla starców, ostatecznie załatwiono.

Opracowany projekt umowy został zaakceptowany i w najbliższych dniach będzie zawarta umowa w wymienioną dyrekcją. Zaakceptowano również projekt budowy linji tramwajowej z Czeladzi do Siemianowic.

Na walne zebranie Zrzeszenia spółdzielczego samorządów powiatowych i na zebranie akcjonarjuszy polskiego banku Komunalnego wydelegowano przewodniczącego Wydziału, p. starostę Boxę.

W roku ubiegłym przeprowadzone zostały na terenach miast Zagłębia pomiary regulacyjne Czarnej Przemszy. Aczkolwiek Sejmik nie był w tej sprawie zainteresowany, chcąc jednakże doprowadzić do jaknajrychlejszego usunięcia tej bolączki, wziął również udział w kosztach sporządzenia planów. Obecnie zachodzi konieczność sporządzenia analogicznych planów w górnym biegu rzeki, znajdującym się na terenie Sejmiku. Z uwagi na poważny wydatek, postanowiono zwrócić się do miast o wzięcie udziału w w kosztach sporządzenia planów, wychodząc z założenia, że Magistraty ze względu na wspólny interes, nie uchylą się od współudziału.

Na fundusz stypendjalny inż. prof. Nestrowicza dla kształcenia inżynierów drogowych, przeznaczono narazie 500 zł. z tem, że w następnych latach suma ta zostanie powiększona.

Przy zatwierdzaniu różnorodnych projektów na budowę domów, zaaprobowano projekt budowy Sejmikowej szkoły rolniczej w Wojkowicach Kościelnych, opracowany przez architekta Siecińskiego.

Na architekta sejmikowego postanowion zaangażować inż. archit. Edmunda Sawnoe z Katowic.

Pozatem załatwiono kilka spraw personalno - gospodarczych.

× **WYCIECZKA LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** Liga morska i rzeczna w Sosnowcu organizuje w czasie Zielonych Świątek dwudniową wycieczkę statkiem do Krakowa i na Bielany. Program wycieczki następujący:

Z Sosnowca wyjazd 18 maja o godz. 12 w poł. samochodami do Mysłowic, stamtąd statkiem do Krakowa; po drodze zwiedzanie Tyńca. Przyjazd do Krakowa przewidziany na g. 9 wieczór, nocleg w klasztorze OO. Bernardynów. 19 maja statkiem na Bielany, z powrotem obiad w Zwierzyńcu, następnie zwiedzenie miasta. 20 maja koleją do Wieliczki, zwiedzenie salin. Popołudniu statkiem do Mysłowic. W wycieczce przewidziany jest udział około 150 osób. Koszt wycieczki 30 zł. od osoby, z jedzeniem (obiady) i noclegiem.

× **ODCISK POLCÓW PODPISEM DLA ANALFABETÓW.** Dużą trudność wywoływała zawsze kwestja podpisu analfabety. Zazwyczaj zastępowano go krzyżykami, był to jednak sposób bardzo niedoskonały, nigdy bowiem nie dawał pewności autentyczności takiego podpisu. Obecnie władze wprowadziły nowy sposób potwierdzenia swej tożsamości przez analfabetów, lepszy niż najpiękniej wykaligrafowany autograf. Jest nim odcisk palców na dokumencie, stosowany dotychczas w wojsku. Teraz podpisywać się będą odciskami palców analfabeci na pokwitowaniach z otrzymanych pożyczek z funduszów państwowych. Jako pokwitowanie wymagane będą odciski dużych palców u obu rąk, uwierzytelnione podpisem urzędników, wobec których odcisk palców nastąpił.

× **PROTESTACYJNY STRAJK.** W ub. poniedziałek między godziną 8.30 — 12 w południe zastrajkowali robotnicy zakładów włókienniczych C. G. Schon w Sosnowcu. Parugodzinny strajk był demonstracją przeciw proponowanej przez fabrykę zmianie terminów wypłat. Na skutek interwencji inspektora pracy i wobec przyrzeczenia ze strony dyrekcji że sprawa ta zostanie omówiona, robotnicy przystąpili do pracy.

PODATKI MIEJSKIE OD PROTESTOWANYCH WEKSLI.

Podatek, który powinien być skasowany.

O wzmożonej fali protestów w ostatnich czasach słyszy się coraz częściej i coraz głośniej, jak i trwożniej o tem w sferach gospodarczych, kupieckich, przemysłowych, rzemieślniczych i bankowych.

W ślad za tem idą odgłosy o możliwych upadłościach w przyszłości, jak i faktach dokonanych w tym względnie, nie obcych i Zagłębiu Dąbrowskiemu.

Kupców zawodzi narazie sezon wiosenny, długotrwała zima, rzemieślników zawiódł istotnie b. poważnie sezon budowlany, który właściwie **powinien był się już rozpocząć.** Niewątpliwie cały szereg innych przyczyn złożyło się na ten dość ciężki stan (chociażby kwestja odpowiednich kredytów), ale te dwie przyczyny, przytoczone wyżej, na terenie Zagłębia uwidaczniają się najjskrawiej.

W związku z trudnościami płatniczemi sfer gospodarczych warto zwrócić uwagę na jedną anomalję, panującą w naszych stosunkach. Oto Magistraty pobierają podatki **od protestowanych weksli.** Wysokość podatku wynosi **pół procent sumy protestowanego wekslu.**

Od 1 marca 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r. z podatku tego wpłynęło do Magistratu sosnowieckiego **30.337 zł., a od 1 kwietnia 1928 r. do 1 marca 1929 r. tj. za 11 miesięcy — 27.796 zł.**

Dla przeciętnego człowieka dość dziwnem się musi wydawać, dlaczego człowiek **nie mający za co wykupić weksla, narażony na ogromne koszta, a może licytację mienia, musi jeszcze zapłacić podatek.** Gdzież tu szukać logicznego uzasadnienia? Ściąganie tego rodzaju podatku trzeba uważać **za wysoce nienormalny objaw,** objaw chorobliwy.

Należy przypuszczać, że Magistrat sosnowiecki skorzysta z pierwszej sposobności, aby **uchylić ten podatek,** który jest chorobliwym narostem na skutek przeciążenia ludności podatkami i jej niemocy gospodarczej.

Socjalistyczny czas pracy

wynosi 40 dniówek na miesiąc.

Wiemy doskonale, jak uparcie i energicznie potrafią socjaliści występować w obronie różnych haseł i postulatów, wysuwanych jakoby dla dobra rzesz robotniczych, a właściwie dla pozyskania tych sfer dla swych celów. Wiadomo również, iż wszelaka demagogja i doktrynerstwo w zetknięciu z rzeczywistością i warunkami życiowemi stają się fikcją, o czem dobrze wiedzą przywódcy, którzy też bez skrupułów, w razie dostania się do jakiejkolwiek władzy ani myślą przestrzegać, a tembardziej wykonać w zastosowaniu do siebie głoszonych haseł i wskazań.

Ileż to np. hałasu robią socjaliści o to, że kierownicy w niektórych przedsiębiorstwach pobierają nadmierne wynagrodzenie, tymczasem **b. socjalistyczny Magistrat w Dąbrowie, wbrew decyzji władz nadzorczych, pobierał nieprawnie wygórowane pensje i było to dziwnie zgodne z programem i taktyką socjalistów.**

Gorzej jeszcze przedstawia się **sprawa z przestrzeganiem 8-godzinnego dnia pracy.**

Tu już robi się t. zw. „raban" na cały regulator i pamiętamy, jak to w swoim czasie towarzysz minister Ziemięcki wydał nawet głośne w tej sprawie zarządzenie, **gęsto rozplakatowane w Zagłębiu** i grożące surowemi karami za nieprzestrzeganie przepisów w tej dziedzinie.

Oczywista socjaliści uważają, że **ich przepisy nie dotyczą,** gdyż w Magistracie np. dąbrowskim przy sprawdzaniu list płacy robotników ujawniono, że **niektórzy mieli po 40, a nawet więcej dniówek miesięcznie, pracując naturalnie we wszystkie niedziele i święta w ciągu miesiąca.**

Gdyby w podobny sposób postąpiło które z przedsiębiorstw, **socjaliści wszczęliby niebywały hałas,** u siebie **natomiast uważają to za rzecz normalną i nieulegającą zastrzeżeniu.**

A przecież, **w myśl doktryny socjalistycznej, robotnikowi nie wolno pracować ponad 8 godzin** i, chcąc zwalczać bezrobocie, należało na 40 dniówek zatrudnić 2 robotników, lecz socjaliści w zastosowaniu do siebie mają odmienne „przepisy", **najlepiej wykazujące istotną wartość haseł demagogicznych, obliczonych na nieświadomość warstw robotniczych.** Szkoda, że o postępowaniu Magistratu nie wiedziały władze, zwykle bardzo skwapliwie interesujące w analogicznych wypadkach **w przedsiębiorstwach** prywatnych.

Wtedy dopiero byłaby rzecz niecodzienna, gdyby **socjalistyczny Magistrat pociągnięto do odpowiedzialności za nieprzestrzeganie... ustawowego dnia pracy.**

Socjaliści postępują tak, jak firmy eksportowe: **inny mają towar dla rynku wewnętrznego, a inny na wywóz,** czyli innemi słowy to, co ma obowiązywać innych, ich nie dotyczy.

Na szczęście, robotnicy **poznali się już na tej grze** i podziękowali socjalistom za opiekę.

× **PIEKARNIA MECHANICZNA W CZELADZI.** Zaczęta w roku ubiegłym budowa piekarni mechanicznej w Czeladzi postępuje szybko naprzód. Mury zostały już ukończone, a w ub. tygodniu budynek został przykryty. Według zapewnień właścicieli, którymi są trzej miejscowi piekarze pp. Jurkiewicz, Grząba i Klajman, całkowita budowa piekarni zostanie ukończona w końcu czerwca b. r. a uruchomienie piekarni, która otrzyma wszystkie najnowsze urządzenia nastąpi w lipcu, a najdalej sierpniu br.

× **ZNÓW KOBIETA POD TRAMWAJEM.** Wczoraj, w godzinach południowych liczni przechodnie byl świadkami tragicznego wypadku na ul. Małachowskiego w Będzinie, gdzie przez własną nieostrożność dostała się pod koła tramwaju jakaś staruszka.

Mianowicie, kiedy przejechał tramwaj z góry t. j. od strony Dąbrowy, jakaś staruszka zaczęła przechodzić przez jezdnię, nie wiedząc o tem, że z dołu jedzie tramwaj w przeciwną stronę. Widocznie w ostatniej chwili spostrzegła niebezpieczeństwo, czy też potknęła się, dość, że nie wpadła pod pierwszy wagon i uderzona dopiero przyczepką upadła tak nieszczęśliwie, że lewa noga dostała się pod koła, które obcięły jej stopę.

Poszkodowaną, którą okazała się Tauba Litmanowicz, lat 70, zamieszkała przy ul. Małachowskiego 9 w Będzinie, przeniesiono niezwłocznie do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono zmiażdżenie lewej stopy, powyżej kostki. Stan poszkodowanej jest ciężki.

× **SCYZORYKIEM W PIERSI.** W nocy z ub. poniedziałku na wtorek policja zatrzymała niejaką Anielę Wołczyńską, prostytutkę, uchylającą się od kontroli lekarskiej. Gdy Wołczyńską odprowadzano do aresztu miejskiego, stawiła ona bierny opór, kładąc się na ulicy, gryząc i kopiąc przytem policjantów. Gdy, pomimo stawianego oporu policjanci chcieli doprowadzić Wołczyńską siłą, wówczas ta wydobyła szybko z kieszeni scyzoryk i zraniła się nim czterokrotnie w piersi. Rany zadane scyzorykiem do temperowania ołówków okazały się bardzo lekke i dziewczynie nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo. Po nałożeniu Wołczyńskiej opatrunku przez felczera Kasy chorych, przewieziono ją do szpitala miejskiego na Pekinie

Agonja na wozie,
ZGON W SZPITALU.

Onegdaj wieczorem przed dworzec kolejowy w Nowym Będzinie zajechała furmanka, z której **woźnica wyniósł na rękach jakiegoś,** chorego widocznie, mężczyznę, poczem zaniósł go do poczekalni **i ulokowawszy na ławce, chciał opuścić dworzec.**

Sprawą tą zainteresował się dyżurujący na stacji posterunkowy i polecił woźnicy odwieźć chorego do szpitala powiatowego.

Jednakże w czasie jazdy chory zaczął konać i **zaledwie ulokowano go w szpitalu, wyzionął ducha.**

Woźnicą okazał się niejaki **Władysław Stolecki, zamieszkały** przy ul. Ludwika **4 w Sosnowcu, a zmarłym Antoni Małczeńć, lat 57.**

Miał on na sobie ubranie kolejowe i pochodził, podobno, z pow. Miechowskiego.

Śledztwo wykazało, że Stolecki spotkawszy koło mostu przy kolonji Fitznerowskiej w Sosnowcu osłabionego człowieka, wziął go na furmankę i zawiózł do Będzina na stację, gdzie prawdopodobnie zamierzał on wsiąść do pociągu. Małczeńć zmarł wskutek wycieńczenia.

× **„POPYCHADŁO" W GRODŹCU.** Towarzystwo dramatyczno - śpiewacze „Lira" wystawiło w niedzielę dn. 21 bm. w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa 4-aktową sztukę p.t. „Popychadło". Amatorzy naogół zgrani, szkoda tylko, że pomimo wystawienia tej sztuki nie pierwszy raz w tej samej obsadzie, pamięciowo nie opanowali lepiej swoich ról, przez co chwilami akcja cierpiała, a sufler musiał się bardzo wysilać.

Z całego dużego zespołu na wyróżnienie zasługują tylko Jan (p. M. Pilarski) oraz Mańka (p. Michalczykówna), reszta amatorów dostrajała się starając utrzymać się na wysokości zadania. Reżyserja choć spoczywała w wytrawnych rękach doświadczonego amatora, przeoczyła niefortunne obsadzenie roli „barona". Rolę „Ignaca" grał amator bardzo dobry, lecz na niedzielnem przedstawieniu zrobił publiczności zawód.

W większości wypadków zespoły amatorskie ignorują warunki sceniczne, przy wybieraniu sztuki, a później trudności techniczne dekoracji i ich zmiany odbijają się bardzo ujemnie na całości.

Wogóle zespół sekcji scenicznej „Liry" ma siły dobre i gdyby kierownictwo więcej uwagi poświęcało wyborowi i obsadzie sztuki, możnaby osągnąć wspaniałe rezultaty.

× **CHULIGANERJA ZNÓW ROZPOCZYNA WYSTĘPOWAĆ.** Dzięki energicznem zarządzeniom policji, rozpasanie chuliganerji ustało i od dłuższego już czasu ucichły napady na bezbronną ludność, oraz krwawe popisy szumowin. Natura ciągnie jednak wilka do lasu i ostatnio na terenie Będzina znów ukazała się ta plaga. Mianowicie, w nocy z niedzieli na poniedziałek na przechodzących ul. Gzichowską: T. Rychło, K. Szymczyka i M. Kowalskiego napadło dwóch opryszków i bez jakiegokolwiek powodu pokłuli wracających do domu nożami, zadając im kilka niebezpiecznych ran, poczem złoczyńcy zbiegli. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie i sprawców aresztowała. Są to: Józef Baran, zamieszkały przy ul. Jasnej 8 i Antoni Dyszkowski, zamieszkały przy ul. Plebańskiej 8. Baran był już karany za podobne przestępstwo i niedawno został utemperowany przez posterunkowego, którego usiłować pobić i rozbroić. Chuliganów osadzono w więzieniu.

× **NAJŚCIE NA MIESZKANIE.** Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosił się onegdaj Szental Boruch, zamieszkały przy ul. Małachowskiego 30, gdzie oskarżył teścia swego Blumensztyka Lejzora, żonę, synów i pracowników swego zakładu o najście na mieszkanie, pobicie go i zabranie palta karakułowego, wartości 1200 zł. Policja, spisawszy protokół, zajęła się dochodzeniem, celem ustalenia ile mieści się prawdy w opowiadaniu.

× **DROBNY POŻAR.** Wczoraj o godz. 1 popoł. w domu Massalskiej w Czeladzi przy ul. Krzywej wybuchł ogień, spowodowany zajęciem się sadz w kominie. Ogień wkrótce przeniósł się na drewniany dach domu, który zaczął płonąć. Zaalarmowano natychmiast straż ogniową jednak już przed jej przybyciem ogień zdołano ugasić.

Z sali sądowej.

SKAZANIE ZŁODZIEJKI.

21-letnia Genowefa Rzepecka, mieszkanka Będzina (Podzamcze 59), kobieta z bardzo bogatą przeszłością kryminalną mimo swego młodocianego wieku, zasiadła wczoraj ponownie na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżona o **dokonanie szeregu nowych kradzieży.**

Rzepecka grasowała zazwyczaj wspólnie ze swym mężem, 26-letnim Mieczysławem. Kilka razy przytrzymywano ją, nie oddawano jej jednak w ręce policji, Rzepecka bowiem potrafiła wzbudzać litość, tłomacząc się, iż kradnie z nędzy, przyczem okazywała kilkumiesięczne wynędzniałe swe dziecko, które nosiła na ręku.

Po całej serji kradzieży, które im uszły bezkarnie, złodziejską parkę przytrzymano dopiero, gdy odwiedziła aptekę Dawida Golda w Będzinie (Kołłątaja 44), gdzie Rzepecka, korzystając z chwilowej nieobecności aptekarza, **dobrała się do kasy i wyjęła z niej 30 zł.**

Złapana na gorącym uczynku powędrowała do więzienia, mąż jej natomiast zdołał zbiec i ukrywa się po dzień dzisiejszy, mimo rozesłania za nim listów gończych.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd okręgowy skazał niepoprawną recydywistkę **na rok więzienia z pozbawieniem praw.**

ZA BLUŹNIERSTWO.

Mieszkaniec Sosnowca, 30-letni Stefan Gołda (Długa 7) za bluźnierstwo przeciwko Matce Boskiej w stanie pijanym skazany został przez Sąd okręgowy na 7 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Jedynaczka pułku.

✕ LUSTRACJA W MAGISTRACIE. Od wczoraj przeprowadzają lustrację Magistratu radcowie Jurjew i Seredniecki, delegowani przez województwo Kieleckie.

✕ Z MIEJSKIEJ KOMISJI BUDOWLANEJ. Na onegdajszem zebraniu miejska komisja budowlana omawiała pretensje Górnośląskiego Towarzystwa budowlane go o różnicę kosztów w budowanych przez towarzystwo mostach. Komisja ostatecznie ustaliła, że słuszne pretensje firmy, powstałe na skutek zwyżki cen robocizny oraz nieprzewidzianych różnic terenowych, wynoszą 7.000 zł., które miasto powinno zapłacić. Firma jednak, jak się dowiadujemy, nie przyjmie tej propozycji, pozostając przy dawnych żądaniach, tj. 11 tys. zł. Sprawa będzie omawiana ponownie na Radzie miejskiej.

✕ AMATOR BRONI. Zamieszkałemu w Marcinowie Piotrowi Wnukowi skonfiskowano posiadany bez pozwolenia rewolwer „Parabellum".

Kronika Olkuska.

Szczegóły pożaru

W RYCZOWIE.

Wczoraj donosiliśmy o wielkim pożarze w Ryczowie, którego pastwą padło 21 budynków. Szczegóły tej klęski żywiołowej są następujące:

20 bm. popołudniu jeden z chłopców zauważył na strzesze domu Franciszka Żaka wydobywające się z komina iskry, od których zajęło się poszycie dachu.

Zanim zaalarmował mieszkańców, cały dach już palił się, a skry i płonąca słoma, podsycane silnym wiatrem, padały na sąsiednie budynki w kierunku drogi pilickiej, które wkrótce stanęły w płomieniach.

W całej wsi powstał płacz i lament nie do opisania. O racjonalnej obronie pomyślały dopiero straże z Ryczowa, Chechła i z Pilicy, które przybywały jedna po drugiej. Ratunek utrudniał w pewnej mierze brak wody.

Pastwą ognia padło: **18 domów mieszkalnych i oficyna, 15 stodół, 10 chlewów i 16 szop w znacznej części z martwym inwentarzem, 84 mtr. zboża, 1 krowa, 1 jałówka i 1 owca.**

Straty ogółem oceniają na przeszło 200 tys. złotych.

✕ TRUP NOWORODKA W PRZEGINI. Grabarz cmentarza w Przegini znalazł w rogu cmentarza grzebalnego trupa noworodka w skrzynce od gwoździ. Jaką śmiercią niemowlę zmarło, trudno zbadać gdyż noworodek jest w stanie rozkładu.

✕ ECHA USIŁOWANEGO PODPALENIA. Dawny to zwyczaj na wsi, że sąsiedzi swoje porachunki i rzekome krzywdy wyrównywają często przez podpalenie. Przed paru dniami pisaliśmy o zatrzymaniu Marjanny Rosół i jej córki Marjanny Kaptur, podejrzanych o usiłowanie podpalenia Jana Kotnisa w Wierzbicy. Oskarżył je Kotnis, bo źle z nimi żyje od dłuższego czasu. Dochodzenie donosu nie potwierdziło jednak, natomiast skonstatowano, że przed kilku dniami wieczorem służący Kotnisa zauważył ogień na podokolu w stodole. Pożniósł gwałt i ogień ugaszono w zarodku. Czy rzeczywiście ogień podłożyły za trzymane niewiasty, trudno zbadać.

Zamaskowany bandyta w pociągu

usiłował obrabować pasażerów.

Wczorajszej nocy do przedziału II klasy w pociągu idącym do Warszawy, w którym jechali burmistrz Dębicy Stanisław Nogawiński i adwokat Marjan Sitkowski, wtargnął **zamaskowany bandyta** z rewolwerem w ręce.

Okrzykiem: „Ręce do góry" — sterroryzował jadących i splądrował kieszenie wiszących na półkach ubrań.

Bandyta widocznie należał do kategorji początkujących, gdyż bał się dokonać rewizji osobistej i nic w palcach nie znalazłszy, wyskoczył w biegu z pociągu, na połowie drogi z Żarek do Poraja.

Napadnięci wszczęli alarm, zatrzymując pociąg, a za **uciekającym do lasu bandytą kilkakrotnie strzelił z rewolweru jadący w sąsiednim przedziale kpt. Łapiński,** jednakże bez rezultatu.

Bandyta miał prawdopodobnie wspólnika, gdyż w chwili zatrzymania pociągu jakiś mężczyzna zeskoczył z ostatniego wagonu i również uciekł do lasu.

Na miejsce nieudałego rabunku wyjechał komendant powiatowy kom. Siwoń, pod którego kierownictwem trwa pościg.

Życie gospodarcze.

Sytuacja gospodarcza w Łodzi.

Polska Agencja Publicystyczna komunikuje: W związku z obecną sytuacją gospodarczą w Łodzi czynniki miarodajne komunikują nam, że niedzielne wiadomości prasy o masowej redukcji robotników w przemyśle włókienniczym nie są ścisłe, lecz przesadne, a częściowo i fałszywe.

Redukcje dni pracy w mniejszych przedsiębiorstwach zapowiedziane były od szeregu miesięcy, a zostały przeprowadzone obecnie ze względu na opóźnienie letnich i wiosennych zakupów i zbyt wielkiej ilości towarów na składzie

Źródła miarodajne sądzą, że można mieć zastrzeżenia co do celowości tych posunięć. Wielkiego natomiast przemysłu redukcje te prawie nie dotknęły i sytuacja w ostatnich tygodniach nie uległa zbyt wielkim zmianom.

Największe fabryki bawełniane łódzkie, których produkcji też dotyczy właściwie opóźnienie zakupów letnich i wiosennych dzięki chłodom, pracują obecnie w dalszym ciągu tak samo, jak pracowały już od szeregu miesięcy, a więc 4 do 6 dni (Poznański, Resenblatt, Scheibler i Grohman. Buhle, Biederman, Gayer, Danziger); fabryki większe wełniane (Allart, Desurmont, Leonard, Balczyński i inni) pracują 6 dni w tygodniu.

Powodem obecnego alarmu jest, jak sądzą koła miarodajne, istnienie pewnej tendencji do redukowania bez głębszego namysłu dni pracy i do malowania sytuacji w czarnych barwach

Kronika gospodarcza.

ZAKOŃCZENIE PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO P. W. K. Oficjalny termin otwarcia P. W. K. naznaczony jest, jak wiadomo, na dzień 16 maja godz. 10 rano. W związku z tem kompletne wykończenie prac na terenach musi nastąpić znacznie prędzej. Dyrekcja P. W. K. przedsięwzięła w tym kierunku wszelkie starania, aby zakończenie prac na terenach nastąpiło już 10 maja. W następnych dwóch dniach zjadą do Poznania, na zaproszenie zarządu P. W. K., przedstawiciele prasy.

NA RYNKU CHEMIKALJI obroty normalne. Notują za 100 kg. loco fabryka bez opakowania w złotych: aceton 580, amoniak skroplony za 1 kg. 1.68, azotniak mielony za 1 kg. 1.80, granulowany 2.00, azotan amonowy 103.60, benzol handlowy 90 proc. — 91, czysty 103, bisulfat 22, chlorek cynku 55, chlorek wapna bielący 40, chlorek wapnia 20 — 22, chloroform czysty 900, dla narkozy 1900, fenol czysty 300, formalina 30 proc. — 280, fosfory rachowskie surowe 3.54, gliceryna farmaceutyczna 390, techniczna 200. karbid 58 — 62, karbolineum 45, klej kostny 250, skórny 400, krezol 140, kwas azotowy 110, mrówkowy 241, ciarkowy 7.74, solny bez arsenu 16, octowy techniczny 130, mączka fosforytowa rachowska 8.25, kostna odklejona 20, naftalin surowy prasowany 34.50 czysty w łuskach 68, octan sodu 160, ołowiu 270, oleina zwierzęca destylat 300, saponifikat 290, oleum 20 proc. — 20.85, piradyna czysta 12 (za 1 kg.), smoła preparowana 22.50 siarczan amonu 43, siarczek sodu 70, soda amoniakalna 25, kaustyczna 60, sól glauberska kalcynowana niemielona 16, stearyna 280, superfosfat 16 proc. 13.60 — 14.88, toluol czysty 103.

BADANIE BUDOWY GMACHÓW DYREKCJI KOLEJOWEJ W CHEŁMIE. Komisja ekspertów, która na zaproszenie ministra komunikacji badała w Chełmie roboty przy budowie gmachów dyrekcji kolejowej. oddała do analizy laboratoryjnej próbki gruntu z pod fundamentów wznoszonych gmachów. Prócz tego członkowie komisji zaznajamiają się ze szczegółami konstrukcyjnemi budynków. Ponieważ prace te zajmą kilka dni czasu, więc wyniki przeprowadzonych przez komisję badań przedłożone zostaną p. ministrowi dopiero w końcu bieżącego miesiąca. W skład komisji ekspertów wchodzą profesorowie politechniki warszawskiej, przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Koła Architektów i główny inspektor Ministerstwa komunikacji.

WÓDKA Z KUKURYDZY jest wynalazkiem „suchych" Stanów Zjednoczonych, gdzie nie gorzej niż u nas pije każdy, kto chce i ma na to. W laboratorjach potajemnych fabryk wódki dokonano prób z cukrem kukurydzanym. Okazało się, że łatwo i szybko fermentuje, spróbowano więc wyrabiać z niego wódkę. Próby wypadły zadawalniająco i fabrykowana w ten sposób wódka okazała się znacznie tańsza. Odkrycie to spowodowało gwałtowny wzrost produkcji cukru kukurydzanego, która w r. 1925 wynosiła 580.370.045 funtów amerykańskich, zaś w r. 1927 już 968.600.525 f. am., a w roku ubiegłym około 1.100.000 f. am.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23.4

AKCJE: Bank Dyskontowy 124.00, B. Małopolski 27.00, B. Polski 167.00—167.75 B. Sp. Zarobk. 78.50, El. Dąbrowa 100.00, Wysoka 250.00, Lilpop 34.25, Norblin 180.00 Ostrowiecki A i B 96.00, Starachowice 28.00, Zieleniewski 120.00 — 121.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.28 i pół, Paryż 34.86 i pół, Praga 26.39, Włochy 46.71, Szwajcarja 171.66 Kopenhaga 237.76, Dolarówka 5 proc. 88.00 — 86.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc 47.25 — 47.40 — 47.30, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 105.00.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita, dla papierów słaba.

Wiercenie nowych szybów

W KRYNICY.

Dla zapobieżenia brakowi kąpieli mineralnych w Krynicy, dokonał zarząd zdrojowy wiercenia 2 nowych szybów i wprowadził nowe pompy kompresorowe. Krynica posiada więc obecnie 11 szybów wody mineralnej, których wydajność wynosić będzie 300 litrów na minutę.

Dzięki temu może Krynica odtąd dysponować 5 tysiącami kąpieli mineralnych dziennie. co już w nadchodzącym sezonie wykluczy całkowicie wszelkie trudności w uzyskiwaniu kąpieli

Na ślub panny Dewey.

WIELKI ZJAZD DYPLOMACJI I FINANSJERY AMERYKAŃSKIEJ W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył znany finansista amerykański, wiceprezes wielkiego banku „Irving National Bank" w Nowym Jorku, James Hecksher z synem. Finansista ten przyjechał do Warszawy na ślub panny Suzette Dewey z p. Algerem. Ślub ściągnie do Warszawy kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli amerykańskiego świata finansjery i dyplomacji.

Narazie zapowiedziany jest przyjazd 55 wybitnych i wpływowych osobistości amerykańskich, wśród których znajdują się reprezentanci dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych w kilku stolicach europejskich i zaprzyjaźnieni z p. Dewey'em wpływowi reprezentanci świata finansowego amerykańskiego. Oczekiwany jest również przyjazd p. Parkera Gilberta, agenta reparacyjnego w Berlinie. Na uroczystość weselną rozesłano 800 zaproszeń, a w tej liczbie najwyższym czynnikom państwowym w Polsce, członkom gabinetu i wybitnym przedstawicielom sfer towarzyskich.

Dla przyjeżdżających do Polski Amerykanów zamówione zostały apartamenta w największych hotelach warszawskich.

Rozłam w P.P.S.

NA TERENIE ŁÓDZKIM.

W szeregach P. P. S. w Łodzi panuje obecnie wielkie wrzenie, które grozi ponownem rozbiciem partji. Po wyborach do Sejmu powrócili, jak wiadomo, na łono P. P. S. t. zw. niezależni socjaliści, którym prowodyrzy z C. K. W. poczynili różne obietnice. Obietnic tych nie dotrzymali, wskutek czego postanowili z powrotem wrócić do niezależnej partji P. P. S. rozbijając temsamem P. P. S. Nowe stronnictwo przyjąć ma nazwę „socjalistycznej partji polskiej". W sprawie tej osiągnięto już porozumienie z Warszawą.

Pozatem drugi rozłam przeżywa komunizująca P. P. S. lewica w Łodzi. Rozłam ten jest zwykłą konsekwencją rozłamu, który miał miejsce w centrali krakowskiej. Na terenie Łodzi 800 członków partji wypowiedziało się za secesjonistą Różyckim. Łódź wskutek tych kombinacji będzie liczyła odtąd 5 partyj o początkowej nazwie P. P. S. z różnymi jednak dodatkami, a mianowicie: PPS. CKW., PPS. frakcja, PPS. lewica, PPS. rewolucyjni opozycjoniści i socjalistyczna partja w Polsce.

90 budynków

PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI.

20 b. m. wieczór wybuchł groźny pożar w Putiatyczach, pow. Gródek Jagielloński. Z powodu silnego wiatru ogień rozszerzył się szybko na sąsiednie zabudowania. Spaliło się 35 domów mieszkalnych, 56 zabudowań gospodarskich, mnóstwo inwentarza żywego i martwego. Strat w ludziach nie było. W akcji ratowniczej brały udział okoliczne straże pożarne.

Starosta powiadomił natychmiast o katastrofie urząd wojewódzki we Lwowie, prosząc o doraźną pomoc dla pogorzelców.

Ze sportu.

ZAGŁĘBIE — SARMACJA 4 :0 (2 : 0). Na boisku miejskiem w Dąbrowie odbyły się zawody w piłkę nożną wymienionych drużyn, przynoszące zdecydowane zwycięstwo Zagłębie. Sędziował b. dobrze p. Bluszcz.

ZAGŁĘBIANKA — ŚWIT 3: 0. Na boisku miejskiem w Sosnowcu rozegrały wymienione kluby zawody w piłkę nożną, w wyniku których gospodarze ponieśli porażkę.

ZAWODY PIŁKARSKIE W CZELADZI. W niedzielę 28 bm. na boisku Tow. Saturn, o g. 3 pp. spotkają się dwaj miejscowi rywale należący do kl. „B" C.K.S. i „Brynica". Zawody te wśród miejscowych kół sportowych budzą ogromne zainteresowanie. Na tymże boisku o g. 10 rano rozegrają zawody o mistrz. kl. „C" miejscowa „Przyszłość" z grodzieckim klubem sportowym „Solvay".

13-letni olbrzym

O WYSOKOŚCI 2.2 M.

Stany Zjednoczone, goniące ze wszelkiego rodzaju rekordami, mają obecnie nowy znowu rekord. Ustanowił go niejaki Henry Mullins z Ateanta, który mając zaledwie trzynaście lat osiągnął już niełada wzrost, bo prawie 7 stóp angielskich, czyli 2 metry 20 cm. Co jednak będzie, jeśli ten młodzieniec będzie rósł do dwudziestego czwartego roku życia? Pobije wtedy niezawodnie wszystkie dotychczasowe rekordy ludzi dorosłych, przysparzając nowych laurów rekordowych Stanom Zjednoczonym.

Skutki zabiegów

ZNACHORÓW.

Straszne skutki zabobonu ujawniły się u zamieszkałych w Bydgoszczy państwa O. Małżeństwo to, żyjące od 18 lat w przykładnej zgodzie, na skutek intryg znachorki zostało w sposób niezwykle tragiczny zerwane. Mianowicie pan O., życząc sobie potomstwa, udał się o poradę do pewnej znachorki, która jako przyczynę podała zdradę małżeńską żony. Pan O., wzburzony tą wiadomością, zapakował swoje rzeczy i wyjechał, pozostawiając żonę w skrajnej rozpaczy. Pani O., chcąc z powrotem odzyskać męża, udała się za poradą znajomych do tej samej znachorki, która zaczęła wypowiadać nad nią niesamowite zaklęcia, celem sprowadzenia męża z powrotem. W wyniku tych przejść pani O. popadła w ciężką chorobę umysłową, tak, że musiano ją przewieźć do zakładu dla umysłowo chorych. Mąż dowiedziawszy się o tem, popadł również w silny rozstrój nerwowy. Znachorką zajęła się policja.

Zamach na pociąg

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Dnia 21 b. m. o godz. 11.03 przed południem w lwowskiej dyrekcji kolejowej na linji Lwów — Stojanów między stacjami Żydaczyce — Zapytów, pociąg towarowy najechał na położony przez nieznanych sprawców w poprzek toru słup telegraficzny, przyczem parowóz doznał uszkodzeń. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia, w celu wykrycia sprawców sabotażu.

10 lat ciężkiego więzienia

ZA SZPIEGOSTWO WOJSKOWE.

Donosiliśmy o procesie przed Sądem okręg. w Częstochowie przeciwko gońcowi częstochowskiego urzędu pocztowego, Józefowi Kucharczykowi, oskarżonemu o szpiegostwo wojskowe na rzecz Niemiec. Po przeprowadzeniu rozprawy, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, sąd skazał Kucharczyka z dwu artykułów na 8 i 5 lat ciężkiego więzienia, łącznie na 10 lat ciężkiego węzienia z pobawieniem praw.

Krwawa masakra korporantów we Lwowie

między studentami polskimi a żydowskimi.

Jak już donosiliśmy wczoraj, w podmiejskiej restauracji na Pohulance we Lwowie doszło do niebywałej awantury między korporantami, w rezultacie której restauracja stała się prawdziwem pobojowiskiem. W sprawie tej dochodzą ze Lwowa następujące szczegóły:

W nocy z soboty na niedzielę najstarsza we Lwowie korporacja studentów weterynarji „Venedia" bawiła się w salach na parterze

w towarzystwie 6 korporantów z Poznania.

Równocześnie na sali na pierwszem piętrze odbywał się wieczór taneczny korporacji żydowskiej „Fraternitas".

Około północy, gdy w sali na parterze i na I piętrze dobrze już „dymiło" w czubach, studenci żydowscy zeszli na dół do ucztującej „Venedii" i prosili, aby kilku studentów z tej korporacji przyszło na I piętro w charakterze gości i obserwowało

ceremonje korporacyjne studentów-żydów.

Po pewnem wahaniu, studenci „Venedii" zgodzili się na propozycje żydów, wybrali dwóch delegatów, pośród nich jednego poznańczyka i udali się na I piętro.

Zaledwie studenci żydowscy zobaczyli gości, podzielili się na dwa obozy: jednych, chętnych studentom „Venedii", drugich, źle patrzących na rzekomych intruzów. Szczególnie

czapka uniwersytetu poznańskiego

wywołała protest opozycjonistów. Wreszcie jeden ze studentów żydowskich, prawdopodobnie zupełnie pijany, gwałcąc prawa gościnności, podszedł do poznańczyka ze słowami:

— **Ty psie poznański, pragniesz nas żydów szpiegować?**

Równocześnie pijany korporant „Fraternitas"

uderzył poznańczyka w twarz.

W następstwie rozpoczęła się na schodach ogólna bójka, w czasie której poszły w ruch rapiery.

W tym momencie na odgłos bójki

na pomoc poznańczykom

poszli członkowie korporacji „Venedia" w liczbie 60 osób.

Korporanci żydowscy przyparci zostali do rogu sali. **W ruch poszły krzesła, szklanki, stoły. W pewnym momencie ze strony żydowskiej padły strzały rewolwerowe, po których nastąpiła**

masowa strzelanina.

Widząc co się dzieje gospodarz lokalu i kelnerzy wezwali policję. Odsiecz jednak kilku policjantów okazała się za słaba. Chodziło w pierw szym rzędzie o to, aby studentów wypchnąć z zamkniętego lokalu, gdzie masakra mogła przybrać katastrofalne skutki. Po długich dopiero wysiłkach, udało się przechodzącej publiczności, kelnerom i policji, wyprzeć bijący się tłum studentów z sali na ulicę.

Rezultat bójki był straszny. Jak zdołano później stwierdzić, w walce zostało

rannych 36 studentów, w tem 17 ciężko.

Obie jednak korporacje zdołały unieść z sobą swych pobitych członków. Wśród rannych, których opatrzyło pogotowie ratunkowe, 1 otrzymał ranę postrzałową w głowę i 7 rany kłute. Straty, wynikłe wskutek zdemolowania lokalu, wynoszą 10 tysięcy zł.

Władze uniwersyteckie wszczęły energiczne dochodzenie.

Skandal w świecie filmowym.

Albo Monte Carlo, albo ja — powiedziała Pola Negri.

Prasa podaje sensacyjne szczegóły o **historji małżeństwa słynnej naszej rodaczki Poli Negri z księciem Mdivani oraz rozpoczętej obecnie sprawy rozwodowej.**

Mąż Poli Negri, ks. Sergjusz Mdivani i jego brat Dawid odbywali praktykę w zakładach naftowych Doheny'ego w Kalifornji.

Sekretarz Poli Negri, L. Brodziński, przedstawił braci Mdivani jej samej oraz sławnej już również artystce filmowej Mac Murray.

Dawid Mdivani poślubił wkrótce Mac Murray pomimo znacznej różnicy wieku (on liczył bowiem lat 22, a ona 43).

Po śmierci Rudolfa Valentino Sergjusz Mdivani groził Poli Negri, że zabije ją, a potem życie sobie odbierze, **jeżeli nie zostanie jego żoną.**

Pożycie małżeńskie było naogół bardzo szczęśliwe przez dwa lata, ale Sergjusz Mdivani ma jedną słabość: **pociąg do hazardu.**

W roku ubiegłym w czasie wakacyj, spędzonych w Deauville, **przegrał przeszło 300 tysięcy franków w kasynie.**

Na tem tle dochodziło pomiędzy Polą Negri, a jej mężem, księciem Mdivani, do scysyj.

Wreszcie Poli Negri zaczęła się niepodobać **przyjaźń, jaką mąż jej zawarł ze znanym miljonerem amerykańskim, Clifford Harmonem, prezesem Ligi lotniczej.**

Harmon otaczał specjalną opieką Sergjusza Mdivani, który pozostawał całkowicie pod jego wpływem.

Przed kilku tygodniami Amerykanin zaproponował księciu wspólną podróż do Monte Carlo, celem spróbowania gry w kasynie.

Pola Negri **ostrzegała męża, że jeżeli nie zerwie zażyłego stosunku z Harmonem, to w takim razie ona wniesie o rozwód.**

Mąż artystki zlekceważył te groźby i wbrew woli żony pojechał do Monte Carlo z Harmonem.

Wówczas Pola Negri opuściła Paryż i udała się do swego zamku w Rueil - Sarraincourt, gdzie przebywa stale jej matka.

Mężowi posłała przez adwokata zawiadomienie, **że wszczyna przeciwko niemu kroki rozwodowe.**

Akcje rozwodową **w całej pełni rozpocznie Pola Negri po ukończeniu swego nowego filmu, nagrywanego w Londynie.**

Prasa paryska przyniosła ostatnio wiadomość, że **Sergjusz Mdivani jest obecnie stałym gościem w domu śpiewaczki i właścicielki teatru Champs Elysees, Hanny Walskiej, Polki, żony znanego miljonera chicagowskiego Mac Cormicka.**

Nowy słownik turecki.

ZAWIERA TYLKO 24 TYS. WYRAZÓW.

Po przeprowadzeniu przez Mustafę Kemala alfabetu arabskiego na łaciński, wydany został ostatnio nowy słownik języka tureckiego. Zawiera on 24.000 wyrazów, czyli znacznie mniej niż inne języki świata. Przeciętnie jednak inteligentny Turek używa około 10 tysięcy słów, niższe zaś masy ludności zadowalają się słownikiem, składającym się zaledwie z 800 do 1200 słów.

Nocne obrazy

MALARZY MALAJSKICH.

Wiadomo, że szczep malajczyków należy nietylko do najpiękniejszych ras, ale posiada również wysoką, odrębną kulturę, która zwłaszcza w sztuce zaznacza się wybitnie. Między malajczykami spotyka się np. wielkich malarzy, którzy tworzą rzeczy wspaniałe, pełne natchnienia i wyrazistości. Muzea w Haadze, Londynie, Paryżu i Rzymie posiadają ich cenne obrazy.

Ostatnio stwierdzono przy pewnych obrazach malajskich tę niezwykłość, że widzi się je tylko w ciemności. Za dnia przedstawiają zbieraninę szarych i czarnych kleksów, podczas gdy nocą lśnią przedziwnie i nabierają tysiące barw cudnych, a nieokreślonych. Niejednokrotnie próbowano zbadać różnicę między farbami europejskiemi, a malajskiemi, które posiadają takie przedziwne właściwości, ale jak dotąd napróżno. Możliwe, że obrazy już namalowane, malarzycy pociągają następnie jakimś płynem i tylko znanym, którego tajemnicę ukrywają zazdrośnie.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

67)

— Trudno mi sprzeczać się o to — rzekł Mac-Gillicuddy po chwili namysłu. — Odejmujesz zbro dni motyw rabunku, a dajesz jej... jaki?

— Nie wiem. Zemsta? Zazdrość? Szantaż? Wy bór obfity.

— Dziękuję — rzekł agent policyjny sucho. Spoglądał uważnie przez chwilę na detektywa, który ze zwykłą mu przenikliwością odgadł jego myśl.

— Mac, mam nadzieję, że nie będziesz wtrącał się do niczego, zanim ja nie skończę z moją sprawą. Będę się bardzo śpieszył, ale ostrzegam cię, że najlżejsza nieostrożność z twojej strony da sposobność prasie do roztrąbienia wszystkiego. Jeżeli istotnie jeden i ten sam człowiek popełnił obie zbrodnie, to dał dowód, że jest opryszkiem kutym na cztery nogi i nie chciałbym, aby zwęszył pismo nosem, póki kajdanki nie zadźwięczą mu na rękach.

— Dobrze, przyrzekam ci, — odparł Mac-Gillicuddy — choć przysięgam, że nie zrobiłbym tego dla nikogo innego.

— Załatwione, — rzekł inspektor, pociągając ostatni łyk z kieliszka. — Czy chcesz może rozejrzeć się w tem mieszkaniu?

— Nie, pozostawiam to tobie. Proszę cię jedynie, byś zwrócił uwagę na wszystkie szczegóły, któreby mogły mieć związek z Haley Springs i z Grayem. Powiadasz, że przejrzałeś papiery?

— Oczywiście, ale nie przypominam sobie nic podobnego, jutro jednak przerzucę je raz jeszcze. Muszę też zaznaczyć, że w dalszym ciągu będę się trzymał mojej własnej hipotezy, twoja bowiem może być tylko fantastycznym pomysłem powieściowym. Każę śledzić przyjaciół tej kobiety, a nadewszystko zwrócę uwagę na ludzi interesujących się klejnotami. Uważam, że jest to jedyne rozsądne wyjście.

— Masz słuszność, — zgodził się Creighton.

Wstał i począł spacerować po pokoju, pozornie bezcelowo, przyglądając się obojętnie cennym meblom i drobiazgom. Jimmy obserwował go z zapartym oddechem, wiedział bowiem, że za temi szkłami w szylkretowej oprawie kryły się oczy nader spostrzegawcze. Mac-Gillicuddy przypatrywał się mu niemniej uważnie, wstrząsany z jednej strony obawą, że detektyw dostrzeże coś, co on sam pominął, a z drugiej nadzieją, że dokona istotnie ważnego odkrycia.

— Widzę tu coś — a raczej widzę tu brak czegoś... Mac, czyś zwrócił uwagę na ten szczegół?

Creighton zatrzymał się przed mahoniową półeczką na książki, na której szczycie stały w kunsztownych ramkach fotografje czterech mężczyzn. Detektyw obserwował pilnie powierzchnię półki —

Mac-Gillicuddy zerwał się żwawo i stanął obok niego, a Jimmy zaciskając z wrażenia pięści, pośpieszył ku obu panom.

— Mnóstwo kurzu osiadło od soboty na półce — rzekł Creighton, dotykając palcem politury — ale widzę, że i poprzednio nie ścierano go zbyt dokładnie. Popatrzcie uważnie, a przekonacie się, że stała tu przed niedawnym czasem jeszcze jedna, to znaczy piąta fotografja. Widzicie ślad?

— Tak! Djabliby cię wzięli! — rzekł Mac-Gillicuddy ze zdumieniem.

— Co się z nią stało?

— Bodaj mnie zabito! Nie wiem.

Inspektor zwrócił się do trzeciego uczestnika rozmowy.

— Co się z nią stało, panie Horton?

— Proszę zapytać o to Creightona — odparł młody człowiek, wpadając w ton Maca.

Sami powinniście znaleźć odpowiedź — rzekł Creighton. — Daję głowę w zakład, że fotografja ta musiała mieć duże znaczenie dla mordercy i że dlatego zabrał ją z sobą. Czy Leonja miała stale posługaczkę?

— Owszem, starą Francuzkę, która zjawiała się w południe a odchodziła wieczorem. Spytam się jej, kogo przedstawiała ta fotografja. Do tej pory nie udało się nam wydobyć od niej żadnych informacyj. Utrzymuje, że nie zna wcale prywatnego życia swej chlebodawczyni.

(D. c. n.)

Międzynarodowa wymiana

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Towarzystwo wymiany młodzieży szkolnej z zagranicą zbiera za pośrednictwem poszczególnych kuratorjów szkolnych dane, dotyczące miejsc, w których młodzież szkolna, przybyła z zagranicy, mogłaby znaleźć pomieszczenie. W roku bieżącym ruch wymienny młodzieży szkolnej obejmie znacznie szersze granice, niż to miało miejsce w r. ub.

Dawne kolonje niemieckie

I ICH OBECNI WŁAŚCICIELE.

Podniesione przez delegata Niemiec na paryskiej konferencji reparacyjnej żądanie zwrócenia Niemcom kolonij, które posiadały przed wojną, znalazło żywy oddźwięk w opinji niemieckiej, stale podburzonej przez agitację rewanżową.

Warto przeto przypomnieć, że na dawne kolonje niemieckie składały się, według obliczeń niemieckich, Afryka wschodnia, mierząca 995.000 km. kw. o 7.666.000 ludności; Afryka płd.-zachodnia (835.100 i 105.000); Kamerun (790 tys. i 2.652.000); Togo 87.200 i 1.030.000); Nowa Gwinea (242.475 i 604.000); Wyspy Oceanji (2.570 i 39.000) i Kiauczou (550 i 195.000), razem więc mierzące 2.952.895 km. kw. i liczące 12.289.000 mieszkańców. Całe to olbrzymie imperjum kolonjalne uzyskały Niemcy już po wojnie francusko-pruskiej i całe je straciły po wojnie światowej.

Z podziału powyższych kolonij po wojnie Anglja i jej dominja otrzymały: Afrykę wschodnią, Afrykę płd.-zachodnią, Kamerun, Togo, Nową Gwineę, wyspy Samoańskie i wyspę Nauru, ogółem 2.157.489 km. kw. i 5.519.823 mieszkańców. Francji przypadł Kamerun i Togo, t. zn. razem 483.600 km. kw. i 2.624.000 mieszkańców; Japonji wyspy Karolińskie, Marjańskie, Marszałkowskie oraz Kiauczau (zwrócono Chinom), t. j. 2.700 km. kw. i 251.300 mieszkańców; wreszcie Belgja zyskała Ruandę i Urundi w Afryce wschodniej, tj. 54.000 km. kw. o 2.500.000 zaludn.

Jak widać z powyższego, przeważna część b. kolonji niemieckich przypadła Anglji. Francja otrzymała zaledwie 20 proc. spadku kolonjalnego, Belgja 2 proc., inne państwa jeszcze mniej.

Polsce w czasie przetargów kolonjalnych miano początkowo przydzielić część Kamerunu, jednakże nie było wówczas ze strony Polski, zajętej wojną z bolszewikami, odpowiednich starań w tym kierunku i plan ten nie został zrealizowany.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 24 kwietnia 1929 r.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd — 5.
Hutników na butelki na wyjazd — 5.
Nagrzewaczy na bloki w miejscu — 2.
Pomoc kowala — 1.
Pomocy górniczej — 10.
Służby domowej kobiet ze świadectwa mi — 3.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 58 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 64 osób.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Będzina podaje do wiadomości na zasadzie art. 1027 i 1030 ustawy postępowania cywilnego oraz § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych i miejskich podatków i opłat, że w dniu 29 kwietnia 1929 r. o godzinie 11 rano w cegielni Sejmiku Będzińskiego przy ul. Szosowej Nr. 15 odbędzie się

sprzedaż z licytacji

niżej wymienionych ruchomości, należących do cegielni Sejmiku Będzińskiego, celem pokrycia zaległych podatków państwowych i miejskich, w sumie zł. 2.750.—

Zajęte zostały:

1) 4 pary koni oszacowane .... na zł. 1.600.—
2) 1 samochód ciężarowy oszacowany . . . „ „ 1.000.—
3) 100.000 cegły maszynowej oszacowanej po zł. 30 za 1.000 cegły .... „ 3.000.—

2228 Razem zł. 5.600.—

Będzin, dnia 22 kwietnia 1929 r.

Magistrat m. Będzina.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI